415285 I — Rus

GWARDIA LUDOWA

WRN

Rok II. Nr 8 (11) Listopad 1942 r. Cena 50 gr.

LUD Z ARMIĄ — ARMIA Z LUDEM

PAMIĘTNE DNI LISTOPADA

W miesiącu listopadzie zbiegają się daty wielkich wydarzeń w dziejach naszego narodu. Pierwszą datą najtragiczniejszą i najkrwawszą jest rzeź Pragi dokonana przez Rosjan podczas szturmu 4 listopada 1794 roku. Następnie idą wydarzenia nocy 29 listopada — sprzymiężenie podchorążych w roku 1830. Dalej idą wypadki 6 — 11 listopada. Są to dni triumfu Polski nad trzema najeźdźcami i równocześnie dni powstania pierwszego rządu Polski Niepodległej, Rządu Ludowego pod przewodem I. Daszyńskiego. Rząd ten proklamując Niepodległą Rzeczypospolitą oparł ją na masach robotniczych, chłopskich i pracowniczych dekretując ich wolę w dziedzinie politycznej i społecznej. Hasło: ziemia dla tych, co na niej pracują, ochrona pracy najemnej, ośmiogodzinny dzień pracy, równość wszystkich obywateli i pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze — oto zręby nowego porządku wewnętrznego odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. I jeszcze jedna data listopadowa może skromniejsza przykuwała w tym roku naszą uwagę. Jest nią pięćdziesięciolecie założenia P. P. S. 50 lat temu 17 listopada socjalizm polski utworzył swoją organizację partyjną i sformułował swój program, w którym walka z przemocą najeźdźców o Polskę niepodległą narówni z walką o wyzwolenie spod przemocy kapitału zajęła naczelne miejsce. Z tego faktu na przestrzeni 50 lat wziął początek cały szereg czynów P. P. S. doniosłych dla sprawy Narodu i Proletariatu tak w okresie niewoli jak też we własnym państwie, zwłaszcza w godzinie wielkiego doświadczenia dziejowego, we wrześniu 1939 roku. Tym wspomnieniom poświęciliśmy parę artykułów w „Gwardii Ludowej". Do tych wspomnień nawiązała swą treść broszura o pięćdziesięcioleciu P. P. S.

Zamykając ten pobieżny przegląd wypadków przedstawiamy w odrębnym artykule przebieg straszliwej rzezi Pragi w roku 1794. Chociaż dzieli nas od tego wydarzenia 148 lat, to jednak chcemy o niej mówić jako o najbliższej naszej obecnej rzeczywistości. Albowiem i wówczas tak jak dzisiaj padliśmy w nierównej walce z najeźdźcami — Niemcami i Rosją. Sama rzeź Pragi dokonana przez wojska Suworowa i na jego rozkaz to przykład i wzór dla współczesnego najeźdźcy niemieckiego, który poprzez okrutną rzeź żydów i stałe niszczenie więzieniem, obozami i grupowymi zabójstwami ludności polskiej w miastach i po wsiach, zmierza ku wyniszczeniu Polaków. Tylko czasy się zmieniły. Dzisiaj naród polski walczy z Niemcami w sojuszu z wolnymi narodami świata, a masy ludowe dzięki swej świadomości i przywiązaniu do wolności także osobistej, są dostatecznie przygotowane, by nie ulec bezbronnie, jak ludność Pragi w roku 1794.

RZEŹ PRAGI

Przegrana pod Maciejowicami a zwłaszcza strata wziętego do niewoli Kościuszki zaciążyły na dalszych losach powstania 1794 roku. Było widocznym, że ruch zbrojny pozbawiony autorytetu Kościuszki już nie odzyska swojej siły i powszechnego zapału. Na dobitek następca Kościuszki, Tomasz Wawrzecki nie dorastał w ogóle do roli naczelnego wodza. Sam zresztą długo wymawiał się od ofiarowanej mu godności a gdy ją objął niezwłocznie podzielił się odpowiedzialnością z utworzoną Radą Wojenną, do której weszli z ramienia Rady Najwyższej Narodowej Potocki, Tykel i Mostowski a z wojskowych Zajączek, Orłowski i Mokronowski. To podcięło zasadę jedności dowodzenia i odbiło się fatalnie na dalszym prowadzeniu walki. Wynikłe stąd intrygi i nieporozumienia doprowadziły do usunięcia w cień Dąbrowskiego i do ustąpienia ks. Poniatowskiego oraz ulubieńca Warszawy, bohatera zwycięskiego powstania stolicy w kwietniu 1794 roku Mokronowskiego. A tymczasem wypadki rozwijały się z piorunującą szybkością. Suworow, połączywszy się z Fersenem, zwycięscą spod Maciejowic, zbliżał sią do stolicy, znosząc po drodze cofające się oddziały wojska polskiego starające się przedostać do Warszawy. Było widocznym, że Suworow upojony powodzeniem nie przerwie kampanii i że przystąpi do opanowania stolicy i ostatecznego zgniecenia ruchu zbrojnego. Świadczyły o tym ego rozkazy oraz sztafety wysyłane do oddziałów pruskich Sehwerina i Favrata stojących pod Rawą Mazowiecką i nad Narwią, przynaglające je do koncentrycznego marszu na Warszawę. A gdy udało mu się rozbić silny oddział polskiej arjergardy pod Kobyłką, i zbliżyć się do Pragi, wówczas zapadła decyzja niezwłocznego szturmu Warszawy. Przewaga liczebna Suworowa była ogromna. Rozporządzał on 30 tysiącami żołnierza i 86 działami. Wawrzecki zaś w przewidywaniu ataku Prusaków od południa Warszawy przeznaczył na obronę Pragi zaledwie 13 tys. żołnierza przeważnie młodego. Uzupełnienie złożone z 3 tysięcy uzbrojonych w piki mieszczan niewiele znaczyło. Obronę Pragi Wawrzecki powierzył Zajączkowi, który niestety nie cieszył się zaufaniem żołnierzy. Jego zarządzenia fortyfikacyjne przeprowadzone na wielkiej przestrzeni przedpola Pragi mniej więcej od Żerania aż po Gocławek rozproszkowały do reszty słabe siły polskie. Zajączek objął dowództwo centrum obrony, lewe skrzydło powierzył Jasińskiemu, bohaterowi powstania litewskiego, prawe — Jabłonowskiemu. Rosjanie zaś ugrupowali prawe skrzydło pod wodzą Buxhewdena, centrum Potemkin, a lewe skrzydło Fersen. Kwatera główna Suworowa była w Białołęce. Atak rozpoczął Suworow o 3-ej rano i 4 listopada uderzając głównymi siłami 4 kolumn na lewe skrzydło Polaków, to jest na Jasińskiego. Reszta 3 kolumny wiązała centrum i prawe skrzydło. Szturm zastał na stanowisku jedynie Jasińskiego i Jabłonowskiego, gdyż Zajączek bawił w Warszawie w kwaterze Wawrzeckiego. Na dobitek w drodze na Pragę Zajączek został ranny a wskutek tego obrona Pragi została pozbawiona właściwego kierownika. Uderzenia Rosjan były tak gwałtowne, że młody żołnierz polski nie wytrzymał. Jedynie lewe skrzydło wojska polskiego pod wodzą Jasińskiego broniło się do upadłego aż do momentu, gdy padł śmiertelnie ranny. Wówczas nastąpiła z rozkazu Suworowa rzeź nie tylko pokonanych żołnierzy ale i całej ludności Pragi w liczbie 7 tysięcy. Ludność

tę rozbestwione i spite żołdactwo wyrżnęło nie oszczędzając nawet starców i dzieci. Jak wyglądała ta bezprzykładna w dziejach wojen rzeź bezbronnych, o tym wymownie świadczy opis samego Suworowa. Oto jego słowa: „Straszny był przelew krwi, na każdym kroku ulice były okryte trupami, wszystkie place były zasłane zwłokami. Ostateczne wytępienie odbyło się na oczach ludu warszawskiego, a nasza artyleria polowa przyleciała ku brzegowi i działała tak skutecznie, że obaliła mnóstwo domów. Wśród świstu kul i trzasku bomb rozlegały się jęki i wołania w całym mieście. Bito w dzwony na trwogę. Ponury ich dźwięk zlewając się z łkaniami napełniał powietrze smutnym lamentem. Na Pradze ulice i place zasłane były ciałami poległych, krew płynęła strumieniami. Wisła zaczerwieniła się i unosiła ciała tych, którzy tonęli szukając ratunku. Na tak straszny widok zadrżała ta wiarołomna stolica. Wszystkie te świetne czyny i samo zwycięstwo wykonane zostało tak odważnie i tak szybko, że od początku do zupełnego zwycięstwa upłynęło tylko 3 godziny".

Wymowa tych słów rysuje cały bezmiar ohydy i hańby, jaką po wsze czasy splamił się Suworow, dzisiaj idealizowany przez czerwoną armię. A jednak trzeba to przyznać, że okrutna rzeź Pragi była jednorazowym aktem odwetu zwycięscy na bezbronnych. Tymczasem dzisiaj zbiorowe mordowanie ludności przez zbirów niemieckich stało się systemem i rządu i wojska hitlerowskiego. Ten system nieustannej rzezi w Polsce jak ongi rzeź Pragi czeka swoich mścicieli.

JESZCZE W SPRAWIE ZASAD ORGANIZACYJNYCH I IDEOWYCH WOJSKA

W naszej notatce omawiającej zasady organizacyjne i ideowe wojska stwierdziliśmy potrzebę jednolitości organizacyjnej i ideowej przyszłego wojska powstańczego. Jednocześnie wykazaliśmy, w jakim stopniu niektóre grupy polityczne paraliżują i wręcz rozbijają każdy wysiłek zmierzający do scalenia i zjednoczenia całej roboty wojskowej na podstawie jednej ogólnokrajowej organizacji i wokół jednej idei przewodniej. Tej szkodliwej akcji przeciwstawia się przeważająca większość ugrupowań politycznych popierających poczynania autorytatywnego, bo przez naczelnego wodza wyznaczonego kierownictwa ogólnej organizacji wojska. Do tych ugrupowań i my należymy. Nie znaczy to, by i w tym zespole czynników politycznych zdecydowanych na współpracę w ramach jednolitej organizacji, nie było różnic. Różnice te dotyczą częściowo dziedziny organizacyjnej a przede wszystkim dziedziny ideowo-politycznej. Z grubsza biorąc są ugrupowania, które dostosowują swą działalność jedynie do odtwarzania wojskowego stanu posiadania z przed katastrofy wrześniowej 1939 roku i kładą nacisk raczej na stronę formalną jakoby przedwojennymi regulaminami przesądzoną. Jest to błąd, którego następstwa mogą być bardzo poważne dla przyszłego wystąpienia zbrojnego. Jest rzeczą bezsporną, że punktem wyjścia organizacji przygotowawczej muszą być instrukcje i regulaminy z przed 1939 roku, ale jednocześnie nie wolno zamykać oczu na te trudności, które już teraz się piętrzą, które powstaną w pierwszych chwilach powstania i których stary regulamin nie rozwiązuje. Do takich nowych problemów zaliczamy przykładowo szkolenie, łączność, ewidencję dyspozycyjnych oddziałów w kon-

spiracji. Dalej idzie mobilizacja wyłącznie ochotnicza, kompletowanie zaopatrzenia i broni, odpowiadającej liczbie stojących na rozkaz żołnierzy, zgrupowanych z reguły w oddziałach kadrowych, dalej nasuwa się współdziałanie oddziałów bojowych i ich podporządkowanie często z pominięciem zasady starszeństwa, wreszcie rozgraniczenie lub jednoczenie władz wojskowo-cywilnych na terenie toczących się operacyj, nietylko dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa rewolucyjnego, ale również dla zagwarantowania wszelkiego rodzaju świadczeń walczącym żołnierzom. Tym szczegółom wyżej przytoczonym obowiązujące regulaminy i rozporządzenia sprzed wojny nie sprostają już choćby dlatego, że ruszające do boju oddziały powstańcze będą pozbawione współdziałania urzędów i instytucyj normalnie czynnych i nieprzerwanie uzupełniających pracę bojową wojska. Będą zatem niepomierne trudności, które opanujemy nietyle doraźnymi dekretami czy też zalążkami komisarycznych instytucyj, jak przede wszystkim i wyłącznie wiarą w zwycięstwo i gotowością wszystkich żywych sił stającego do walki narodu. Naturalną awangardą i ramieniem powstającego narodu będą oddziały wojskowe przerabiające zapał ogółu na osiągnięcia bojowe. A to będzie możliwe tylko wtedy, gdy i wojsko i lud będą owiane tym samym entuzjazmem. Czyli im silniej przygotujemy społeczeństwo także ideowo i politycznie, tym potężniej rozleje się ruch zbrojny. Tego zagadnienia nie wolno zbywać ogólnikiem, że wojsko musi być apolityczne. Jest to absurd. Wszak żołnierz jest żywą częścią społeczeństwa, bierze udział i przejmuje się wszystkimi jego sprawami a więc i jego polityką. Żołnierz bez ideału politycznego to automat, raczej szkodliwy w akcji. A zatem nie można i nie wolno hamować lub usuwać z zainteresowań żołnierza spraw politycznych. Natomiast zgadzamy się z postulatem, że wojsko nie może być partyjnym. Wszystkie ustroje totalne upartyjniły wojsko, ale kosztem ujarzmienia narodu. W naszym położeniu międzynarodowym, w położeniu między takimi potęgami, jak Rosja i Niemcy Polska musi mieć armię z ducha i treści całego narodu, a tym są szerokie masy pracujące. Ich liczba i moc przesądzają siłę i postawę moralną i bojową armii. I dlatego jesteśmy zwolennikami pracy ideowej i politycznej w wojsku, prowadzonej w myśl zasad wypowiedzianych w deklaracji rządu i naczelnego wodza. Toteż powitaliśmy oświadczenie solidarności kierownictwa organizacji ogólnokrajowej z deklaracją rządu w odniesieniu do przyszłego ustroju republikańskiego opartego o Wolność i Demokrację oraz o postęp społeczny w myśl potrzeb najszerszych mas pracujących. Ale na tym nie można poprzestać. Grupy i kierunki polityczne współpracujące z wojskiem winny z tej deklaracji uczynić wytyczną dla swej pracy wojskowej, aby wojsko przyszłej Polski Niepodległej nigdy już nie zeszło ze swej drogi służby w imię Wolności i już nigdy nie stało się narzędziem czy odskocznią dla czyichkolwiek ambicyj dyktatorskich. Stawiając tak sprawę w związku z wielkimi ideami Wolności, Równości i Niepodległości właściwie tylko przypominamy prawdy dziejowe o wojsku polskim. Bo od czasu Kościuszki aż po czasy legionów Piłsudskiego wojsko polskie kształtowało swoje przekonania w ogniu wielkich idei rewolucyjnych. Taki jest dorobek i taka tradycja wojska polskiego. I dlatego jest zrozumiałym dlaczego żołnierz polski tak łatwo i tak powszechnie odnajdywał swe miejsce w szeregach każdej walki z przemocą.

Hasło, że tam gdzie toczy się bój o Wolność, tam toczy się również walka o Polskę, było zawołaniem żołnierzy polskich, gdziekolwiek byli. Tak było z żołnierzami armii regularnej Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Tak było z żołnierzami, którzy wyszli z szeregów konspiracji w 1846 roku, w 1848, 1863. Tak było z żołnierzami, którzy wyszli po raz pierwszy po pogromie 1863 roku z mas robotniczych pod sztandarem Organizacji Bojowej P. P. S. Tak wreszcie było z żołnierzami organizacji Związku Walki Czynnej, Strzelca, P. O. W., Pogotowia Bojowego P. P. S. i legionów podczas wojny 1914 — 18 roku. Wszystkich ich wiązało umiłowanie Wolności, umiłowanie uciskanych i wyzyskiwanych społecznie, czy to był chłop pańszczyźniany, czy robotnik pracujący w jarzmie kapitalisty. Dążąc do zdobycia Niepodległości Narodu dążyli jednocześnie do jego politycznego i społecznego wyzwolenia.

I dzisiaj po tylu latach i doświadczeniach jasnym jest, że wojsko — nawet objęte wspólną organizacją nie wytrzyma wielkiej próby dziejowej, przed którą stoimy, jeśli nie związe się wspólną ideą Sprawy Mas ludowych. Bo tylko na tym gruncie odnajdzie lud swoją armię, a armia swój lud.

OPANOWANIE I OBRONA OBJEKTU FABRYCZNEGO

Opanowanie objektów fabrycznych będzie w średnich i większych ośrodkach miejskich zadaniem, które w pierwszym rzędzie przypadnie w udziale oddziałom Gwardii Ludowej, zarówno z uwagi na ich skład osobowy, jak i ze względu na ich charakter ideowy.

Przez objekt fabryczny w sensie operacyjnym rozumieć będziemy zakład wytwórczy wydzielony w odrębny budynek lub kompleks budynków wraz z maszynami, urządzeniem, surowcami i towarami. Będą tu zatym wchodzić w grę zarówno warsztaty wytwórcze zmechanizowane i manufakturowe w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i wytwórnie energii: elektryczności, gazu, wodociągi itp. Natomiast nie wchodzą w rachubę zakłady pomieszczone w ogólnych budynkach częściowo mieszkalnych — chyba że chodzić będzie o jakąś szczególnie ważną gałąź produkcji. I w tym wszakże wypadku, skoro nie będą zakłady takie terenowo wyodrębnione — zasady walki o nie nie odbiegają od ogólnych zasad. W uwagach niniejszych damy wyraz tylko poglądowi na walkę o fabryki o tyle, o ile odbiega on od ogólnie ustalonych podstawowych zasad walki: omówimy tylko cechy charakterystyczne.

Objekt fabryczny przedstawia znaczenie z punktu widzenia militarnego, jak wspomnieliśmy o tyle tylko, o ile stanowi oddzielny zespół budynków, lub oddzielny budynek, którego położenie jest kluczowe i decyduje w panowaniu nad odcinkiem terenu, drogą, punktem, skrzyżowaniem dróg, mostem i t. d., o ile daje głęboki wgląd w teren, lub przedstawia sobą dogodne stanowiska ogniowe; może wreszcie dany objekt mieć znaczenie militarne na dalszą metę, jeżeli wchodzi w grę rodzaj produkcji mający szczególne znaczenie dla dalszej walki, zaś opanowanie go zabezpiecza go przed zniszczeniem przez nieprzyjaciela. Nadto stwierdzić trzeba, że objekt fa-

bryczny jest naogół łatwy do obrony i trudny do opanowania z zewnątrz' przede wszystkim z uwagi na konfigurację budynków, murów i samego terenu a poza tym ze względu na znajdujący się zwykle na miejscu zapas matieriałów budowlanych, cementu, drzewa, drągów, złomu itp. Opanowanie objektu fabrycznego z reguły winno być dokonywane przez załogę robotniczą fabryki, znającą objekt i jego rozkład. Siła oddziału zależna będzie, rzecz prosta od wielkości objektu i od tego, czy i w jakim stopniu jest on broniony. Dowództwo oddziału wyznaczonego objąć powinien — nawet o ile dany oddział nie rekrutuje się z robotników fabryki, w miarę możności człowiek zatrudniony w fabryce. Dobierać należy na dowódców ludzi, posiadających nietylko kwalifikacje bojowe, ale cieszących się mirem i poważaniem ogółu robotników fabrycznych. W najdogodniejszych warunkach opanowanie fabryki odbywać się będzie w ten sposób, że fabryka będąca w ruchu zabezpieczona jest przez nieprzyjaciela conajmniej przez kilku lub kilkunastu ludzi ze stałego oddziału straży przemysłowej (Werkschutz) lub przez doraźnie obsadzone posterunki wojska lub policji względnie żandarmerii. W tym wypadku opanowanie objektu przybierze postać unieszkodliwienia i rozbrojenia (w razie oporu — zabicia) posterunków oraz ich rezerwy, o ile jest ona na miejscu, opanowania dyrekcji, natychmiastowego przecięcia połączeń telefonicznych i innych środków łączności i obsadzenia wszystkich wejść. Jednocześnie należy aresztować zaś w razie oporu zlikwidować cały niemiecki personel i personel podejrzany o sprzyjaniu wrogowi. Działanie winno nosić wszystkie cechy zaskoczenia i podjęte musi być jednocześnie, wskazanym jest użycie podstępu, odwracającego uwagę od miejsca uderzenia, na przykład wybuch bomby, lub granatu w miejscu taktycznie obojętnym i wykorzystanie momentu zainteresowania tym miejscem dla ataku. Przed rozpoczęciem akcji winni być wyznaczeni przez dowódcę komendanci poszczególnych budynków, bloków, magazynów, większych maszyn oraz dowódca wydzielonej z góry warty na bramach i przy jeńcach. Komendanci poszczególnych części objektu obejmują swe funkcje natychmiast po opanowaniu objektu.

Pierwszą czynnością po opanowaniu fabryki winno być zorganizowanie jej obrony według ogólnych zasad walki w mieście.

Dalszą czynnością będzie zabezpieczenie źródeł energii, najważniejszych maszyn, zapasów surowca i gotowych wytworów. Należy mieć na uwadze, że celem o s t a t e c z n y m opanowania militarnego fabryki jest jej uruchomienie i oddanie w posiadanie powołanych we właściwym czasie przez państwo organów zarządzających państwowych, samorządowych lub zawodowych oraz jak najszybsze uruchomienie i rozszerzenie dalszej produkcji. Należy używać takich środków walki, aby przerwa produkcji była jaknajkrótsza, względnie aby uruchomienie fabryki mogło nastąpić jaknajszybciej. O powyższych założeniach społecznych winien dowódca pouczyć walczący oddział i wyrobić w nim świadomość, że walczy on nie o prywatne środki produkcji, ale o własny bo społeczny warsztat pracy, że zdobywa fabrykę dla społeczeństwa i państwa. Z chwilą opanowania fabryki i zorganizowania jej obrony — dowódca melduje swym przełożonym opanowanie objektu z podaniem stanu objektu, liczebności załogi, poniesionych strat i poczynionych kroków zabezpieczających i obronnych. W razie potrzeby

żąda posiłków dla obrony w ludziach, broni lub amunicji. Jednocześnie nawiązuje łączność z sąsiednimi oddziałami własnymi walczącymi lub obsadzającymi inne obiekty i w miarę potrzeby oraz możności żąda od nich pomocy dla utrzymania względnie obrony objektu albo sam takiej pomocy udziela. Komendant objektu fabryki po zakończeniu czynności natury militarnej powołuje natychmiast do życia tymczasową radę załogową w sposób jaknajbardziej demokratyczny, poleca radzie tej wybrać komitet fabryczny, któremu przekazuje pieczę i zarząd społeczno-gospodarczy fabryki do czasu przekazania jej właściwym przez prawo ustanowionym czynnikom.

W wypadku konieczności zdobywania fabryki od zewnątrz, co jak wspomniano nastręczać może większe trudności — należy postępować w myśl instrukcji ogólnej walk ulicznych stosując się co do uformowania oddziału i czynności po opanowaniu fabryki zasady wyżej opisanej.

Jest ze wszech miar wskazane, aby oddziały kadrowe w terenie już teraz przerabiały zadania aplikacyjne i przygotowywały plany operacyjne w odniesieniu do znajdujących się na ich terenie zakładów fabrycznych i kopalń, w myśl powyższych uwag. Oczywista — zadania takie i plany winny być wykonywane dopiero po przeprowadzeniu możliwie gruntownego rozpoznania.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

Znowu front afrykański i podjęta przez Anglików ofensywa wysunęły się na czoło działań wojennych. Powodzenie tej akcji to wyrzucenie Włochów i Niemców z Afryki, odzyskanie brzegów morza Śródziemnego i zdobycie dla aliantów najkrótszych połączeń z Europą południową w pierwszym rzędzie z Bałkanami. Udanie się tak zakrojonej operacji przesądzi losy Włoch, które będą zmuszone pod grozą całkowitej katastrofy porzucić Niemców. Byłby to najcięższy cios zadany siłom wojennym Niemiec, gdyż odejście Włochów stworzyłoby możliwości wypadu sił alianckich od południa na tyły wojsk niemieckich walczących w Rosji. Byłby to zatem początek nadciągającego pogromu Niemiec i przyśpieszyłyby go ruchy powstańcze narodów przez Hitlera podbitych. Takie następstwa zarysowują się na tle rozpoczętej i rozwijającej się ofensywy angielskiej. Zdajemy sobie sprawę z pewnej rezerwy, z jaką opinia przyjmuje nadchodzące wieści z Afryki, pomna na dwukrotnie już doznany zawód. Podzielając ostrożność w formułowaniu wniosków z obecnego powodzenia Anglików, sądzimy, że tym razem zamierzenia ofensywne sprzymierzonych są zakrojone na inną miarę. Atak angielski prowadzony przez gen. Montgomery od El Alamain i Fuka wspomagany olbrzymimi środkami techniki pancernej i lotniczej, przy czym lotnictwo aliantów nawet według Niemców zdobyło odrazu przewagę w powietrzu, wskazuje na większy plan nie tylko strategiczny ale też polityczny, zmierzający jeżeli nie do zakończenia wojny z Włochami to w każdym razie do utworzenia tak zwanego drugiego frontu. Uderzenie Anglików rozdzieliło Włochów i Niemców, zamknęło między El Alamain, Fuka i Marsa Matruk pancerne dywizje włoskie i doprowadziło do ich całkowitego rozbicia i zagarnięcia 20 tys. żołnierzy. W danym momencie odbywa się natarcie i pościg za Niemcami, których gen. Rommel usiłuje wyprowadzić spod

druzgocącego uderzenia i przegrupować do oporu i kontrofensywy. Z jednej strony bezapelacyjna przewaga lotnictwa Aliantów oraz ich przewaga morska uniemożliwiły komunikację z Europą południową a więc dowóz posiłków niemieckich ciągnących nawet z frontu rosyjskiego. Z drugiej strony na scenę wypadków w Afryce wystąpiły niespodzianie wojska amerykańskie, które wkroczyły do połnocno-afrykańskich kolonii Francji a więc na tereny sąsiadujące z Afryką włoską, czyli na tyłach wojsk niemieckich i włoskich. Ta tak nagła akcja odbywa się zupełnie prawidłowo a dowództwo amerykańskie wydając swe zarządzenia wzywa ludność do współdziałania a władze francuskie do pozostawienia urządzeń komunikacyjnych, lotniczych i portowych do dyspozycji wojsk desantowych. Celem akcji, jak głosi orędzie Roosevelta, jest uwolnienie Afryki i Francji od najazdu wroga, po czym nastąpi przekazanie terenów spowrotem suwerennej Francji. Ten fakt przybycia Ameryki do północnej Afryki dowodzi, że ofensywa angielska wspomagana przez wojska amerykańskie nie jest tylko akcją miejscową, ale jak to już powiedzieliśmy wielką operacją, która już doprowadziła do przełomowych następstw w tej wojnie, jak najazd Niemców na Francję nieokupowaną. Fakt ten skompromituje ugodowe czynniki Francji wobec Hitlera i wywrze decydujący wpływ na dalszą postawę narodu francuskiego.

Ograniczając się do tego krótkiego omówienia wypadków w Afryce zaznaczamy, że jednocześnie na froncie rosyjskim Niemcy pomimo ciągłych ataków nie zdobyli Stalingradu, a zapowiedź Hitlera, że wkrótce Stalingrad padnie nie sprawdziła się. Przeciwnie kontrataki Rosjan pod Stalingradem oraz ofensywne działanie w centrum frontu bojowego stwierdzają zdecydowaną postawę i dowództwa i wojska oraz ich wolę utrzymania zajmowanych pozycyj, a więc i Stalingradu. Zresztą i na drugim odcinku frontu, na Kaukazie, gdzie Niemcy odnieśli duże sukcesy, zagrażające reszcie portów na morzu Czarnym, a w pierwszym rzędzie kopalniom nafty w Groźnym, Rosjanie stawiają zaciekły opór, a nadciągająca zima dopełni reszty niepowodzeń planów Hitlera w opanowaniu dolnej Wołgi i źródeł naftowych Kaukazu. Także i na froncie wojny z Japonią alianci, głównie wojska amerykańskie mogą poszczycić się dużymy osiągnięciami, które doprowadziły do zatrzymania ofensywy Japończyków w kierunku Australii, na Nowej Gwinei i na wyspie Gualdacanar w archipelagu Salomona. W tym miejscu koncentrowały się także ataki na flotę Stanów Zjedn., aby ją jeśli nie zniszczyć, to przynajmniej wyizolować z terenu walki. Ostatnia bitwa morska pełna fałszów japońskich o ich zwycięstwie zakończyła się całkowitym niepowodzeniem zamiarów japońskich w tej części Pacyfiku. Obecnie Ameryka silnie trzyma w swym ręku linię obrony biegnącą przez Nową Gwineę i wyspy Salomona, kładącą tamę niebezpieczeństwu zagrażającemu obszarowi australijsko-nowozelandzkiemu. Słowem nadchodząca zima przynosi i przyniesie wiele budzących nadzieję wydarzeń, może rozstrzygających o końcu obecnej wojny.

Toteż przygotowujmy się wytrwale do naszych zadań bojowych, trwajmy w pogotowiu, by wypadki nas nie zaskoczyły.